

Nr. 23.

Dnia 9 listopada 1924 r.

Rok I.

NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE.

FRYDERYK SZOPEN



LIT. L. BLAU.

ZE ZBIORÓW EDWARDA WROCKIEGO.

W 22-im ROKU ŻYCIA.

Tci 25471
TOWARZYSTWO
NAUKOWE
W TORUNIU

W 75-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI.

75 lat temu zdala od ukochanej ojczyzny, zgasł wielki mistrz tonów dziełom którego tyle zawdzięczamy.

Bo czemuże był, jest i po wszystkie czasy będzie dla nas Szopen?... Najwymowniejszym trybunem fortepianu, który zaklął w ten instrument swoje skarby — serce i myśli i uczynił zeń złotoustą harfę tęsknoty polskiej. A w niezgłębionych tajnikach harfy tej zarzy się słońce, w barwnych promieniach którego także przetapia się Ból ludzkości, a Chwała i Krasa odnajdują swój prawdziwy wyraz wielki.

Szopen—Orfeusz, co porusza góry serc nam obojętnych i poskramia drapieżników.

To też widzimy w nim opiekuna, który przez swoje tony, zawsze będzie zjednywał i urabiał nam opinię we wszystkich zakątkach świata, gdyż dla opornych ma choćby o skromnych melodjach mazurki, a te działają podobno jak armaty.

Fryderyk Franciszek Szopen urodził się 22 lutego 1810 r. we wsi Żelazowa Wola pod Sochaczewem, umarł 17 października 1849 r. w Paryżu. Był synem Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich, małżonków Szopenów. Chrzest otrzymał 23 kwietnia 1810 r. w kościele brochowskim. Rodzicami jego chrzestnymi byli: hrabianka Anna Skarbkówna i Franciszek Grębecki.

W dn. 1-ym października 1810 r. rodzice przenoszą się do Warszawy. W studjach muzycznych był kierowany wpięrow przez pocztowego pedagoga Wojciecha Żywnego, a od r. 1822 przeszedł pod opiekę Józefa Elsnera. W r. 1818 „Szopenek“, jak go nazywano, był już ulubieńcem salonów warszawskich. W dn. 24 ym lutego 1818 r. „Frycek“ gra na koncercie dobroczynnym, zaproszony do udziału przez Niemcewicza. Wstąpił do Liceum 1823 r., ukończył w r. 1826, poczem uczęszcza do Szkoły Głównej Muzyki (Konserwatorjum), gdzie studjuje kurs „kompozycji czyli kontrapunktu“ i chlubnie kończy tę naukę w 1829 r.

W lipcu 1829 r. gra w Wiedniu i budzi podziw ogólny. W d. 17 i 22 marca, oraz 11 października 1830 r. występuje z ogromnem powodzeniem w Warszawie.

W d. 2 listopada 1830 r. opuszcza Warszawę. Przez Kalisz wyjeżdża zagranicę. Daje się słyszeć i zbiera laury we Wrocławiu, Dreźnie, Wiedniu (tu zastał go 29 listopada), Monachjum, Stuttgardzie, do Paryża przybywa w końcu września 1831 r. Koncertuje tam 26 lutego 1832 r. i zdobywa sławę. W 1833 r. występuje w Niemczech i doznaje gorącego przyjęcia.

Zyje bolejąc nad losem rodzinnego kraju, z ogromną tęsknotą do pozostałej w Polsce rodziny. Spotkanie w Dreźnie z Marylą Wodzińską kończy się oświadczeniami; miłość ta przyświeca Szopenowi i jest dla niego życiodajnem słońcem do r. 1837, kiedy to zerwały się węzły („Moja bieda“) i z ranionej piersi popłynęła pieśń „Smutno nianki mi śpiewały“.

W r. 1837 zapoznaje się z panią George Sand (Aurora Dudevant), która po latach dziecięciu, w 1847 r. opuściła chorego Szopena. Dotknięty tem mistrz wyjeżdża z Paryża do Londynu w drugiej połowie 1848 r. Doznaje tam entuzjastycznego przyjęcia. Jedzie do Szkocji na krótko, wypędza go stamtąd klimat zabójczy dla jego zdrowia. Do Paryża wraca w marcu 1849 r. W domu przy ulicy Vendôme Nt. 12, dokąd się przeprowadził w początku października zakończył życie.

Zwłoki Szopena spoczywają do tej pory na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, serce znajduje się w kościele św. Krzyża w Warszawie.

W roku 1899, jako w 50 tą rocznicę śmierci Szopena powstał projekt sprowadzenia jego prochów na Skałkę. W tym celu był zorganizowany Komitet, wysiłki którego jednak spełzły na niczem. W 1901 r. jeszcze za rządów zaborczych uzyskano pozwolenie na wzniesienie Szopenowi wspaniałego pomnika w Warszawie, który z różnych przyczyn dotychczas nie stanął.

Z całą siłą należy poprzeć myśl wzniesienia pomnika, godnego geniusza Szopenowskiego i chwały Narodu, również zatroszczyć się, by wielkie prochy czempredzej zakończyły swój żywot emigracyjny i spoczęły na rodzinnej ziemi, tak kochanej przez Szopena.

Był czas kiedy narodowość Szopena kwestjonowano, wówczas kiedy do Niego mamy prawo nietylko duchowe, lecz i dziedziczne.

Pradziad Fryderyka przecież był polakiem, „dworzaninem“ nieszczęśliwego króla Stanisława Leszczyńskiego, który, jako wielkorządca Lotaryngji, tak sympatycznie zapisał się w pamięci jej mieszkańców. Pradziad ten nazywał się Mikołaj Szop, rodem z Kalisza, towarzyszył królowi na wygnaniu. Przybył do Luneville. Około r. 1710 otrzymał od króla pozwolenie i nawet wsparcie na otworzenie w Nancy handlu win do spółki z rodakiem Janem Kowalskim z Kalisza. Jak to wówczas było w zwyczaju, obaj wspólnicy przetłumaczyli swe nazwiska na francuski, i wino ich przyjęło markę: „Ferrand (kował) et Chopin“. Syn Mikołaja, Jan-Jakób Chopin był nauczycielem wiejskim, którego najmłodszy znow syn Mikołaj był ojcem Fryderyka Szopena. Dokumenty te mało znane, spoczywają w archiwach miasta Nancy.

Ojciec Fryderyka wywedrował do Polski i mając 17 lat, w drugiej połowie roku 1787 przybył nad Wisłę, a w r. 1794 nawet zaciągnął się pod sztandar Kilińskiego i był setnikiem Gwardji Narodowej. Następnie, jako nauczyciel języka francuskiego, trafił do Starościńcy p Łączyńskiej w Częstochowie, skąd w jesieni 1802 r. przeniósł się do Żelazowej Woli. Tam się poznał z Justyną Krzyżanowską i w d. 2 czerwca 1806 r. stanął z nią na kobiercu w kościele w Brochowie. Z tego małżeństwa przyszedł na świat nasz największy mistrz tonów.

Edward Wrocki.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Powstanie Czerwonego Krzyża.

Los rannego żołnierza podczas dawnych wojen bywał okrutny. Nie miał kto rany opatrzyć, nie miał kto spragnionych ust zwilżyć. Samo wojsko jak umiało i jak w ówczesnych czasach warunki pozwalały, próbowało zaradzić cierpieniom.

W IX wieku w wojsku rzymskim spotykamy tragarzy, których obowiązkiem było nosić wodę dla wyczerpanych, bądź rannych żołnierzy. W wiekach średnich tworzono hospicja, z których później powstały szpitale. W końcu XV w. podczas oblężenia Grenady królowa hiszpańska, Izabella, powołuje do życia pierwszy szpital wojskowy, utworzony z sześciu namiotów, zaś w XVII wieku zjawiają się przy armjach ambulanse, które z biegiem czasu są coraz więcej udoskonalane. Jednak w stosunku do potrzeb jest opieka nad rannym i chorym żołnierzem znikomą.

Nic też dziwnego, że widok pobojoiwiska pod Solferino w 1859 r. targnął sercem szlachetnego francuskiego szwajcara, Henryka Dunant. Bo oto w jego oczach konały tysiące rannych bez pociechy moralnej, tysiące umierać musiało, gdyż nie było nikogo, kto by im niósł ulgę jakąś. W porozumieniu z kilkunastoma kobietami, organizuje doraźną pomoc dla rannych na polu

bitwy, która wydaje nadspodziewane wyniki, ratując życie setkom żołnierzy. Jako wspomnienie strasznych dni Henryk Dunant w 1862 r. drukuje broszurkę, która rozchodzi się w setkach tysięcy egzemplarzy, gdzie żąda:

1. by ranny i chory żołnierz bez względu do jakiej armii należy przez każdą z walczących stron był uznany za nietykalnego, t. j. znajdującego się poza obrębem armii walczącej. 2. by zorganizować podczas pokoju towarzystwo, które przygotowywałoby się do niesienia pomocy rannemu i choremu żołnierzowi na wypadek wybuchu wojny.

Na skutek broszurki powstaje Komisja, która w dniu 17 lutego 1863 r. przekształca się na stały Komitet Międzynarodowy, przyjmując za podstawę swej działalności powyżej wyluszczone dwa punkty. Jako odznakę przyjęty Krzyż Czerwony w białym polu. Ukoronowaniem powyższego dzieła z inicjatywy Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża państwa europejskie w 1864 r. zawarły w Genewie konwencję, uzupełnioną w 1906 r., w której zawarte są i rozszerzone dwa zasadnicze postulaty Henryka Dunant. Tak powstał Czerwony Krzyż, jedna z najpiękniejszych instytucji, na jaką zdobyła się ludzkość, która jest wyrazem najszlachetniejszych porywów duszy ludzkiej.



Poświęcenie ochronki dla dzieci w Kartuzach na Pomorzu.

Nasz znak.

Czerwoną ma barwę nasz POLSKI CZERWONY KRZYŻ nieraz bo zbrzydzany był serdeczną młoda krwią polskich bohaterów, zroszony łzami krwawymi straszliwych cierpień moralnych i fizycznych.

Czerwoną ma barwę nasz POLSKI CZERWONY KRZYŻ: płomienną, ja-kiem musi być miłosierdzie, gorącą, jak krew, którą chroni aby jedna jej nawet kropelka, tak drogocenna dla Polski nie poszła na marne.

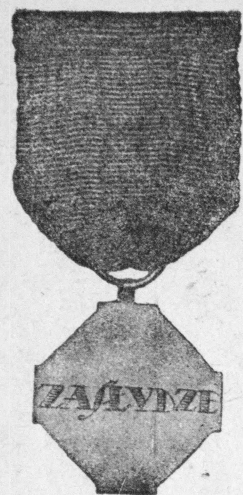
Białe ma tło znak POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA; białe, jak

czystą jest łza współczucia, jak czystą jest ofiara i poświęcenie.

Czerwone z białem — polskie barwy. Krzyżem związane w nasz znak narodowy, czynią POLSKI CZERWONY KRZYŻ godłem pracy samarytańskiej, zorganizowanej w imię dobra Narodu Polskiego.

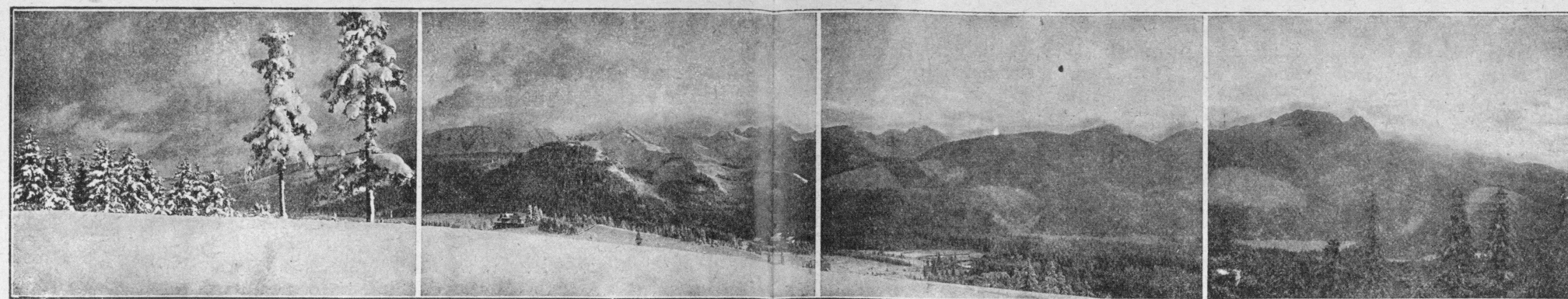


Odznaka honorowa P. Cz. K. przyznawana miastom i organizacjom społecznym.



ODZNAKI

I klasy



Zakopane

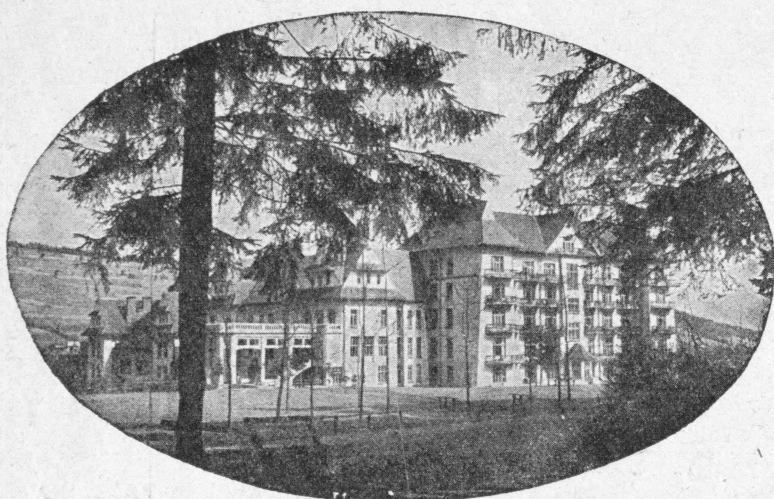
SANATORJUM POL. CZERW. KRZYŻA W ZAKOPANEM.

Widok Tatr

HONOROWE



II-III klasy



SANATORJUM. Widok zewnętrzny.

Wśród niewysłowionej piękności górskiej przyrody, na skraju Zakopanego w obszernym parku z widokiem na południowy łańcuch gór, Polski Czerwony Krzyż prowadzi jedną z największych swych instytucji — sanatorium dla pierśiowo chorych, gdzie może przebywać do 300 osób.

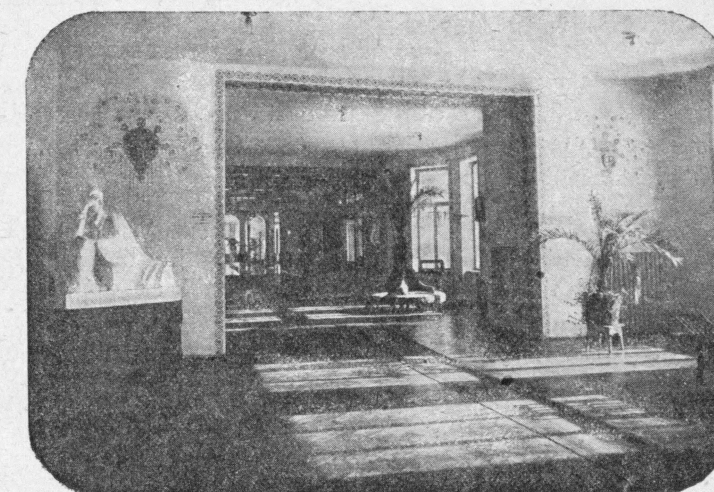
Gruźlica w Polsce szerzy ogromne spustoszenia tak

wśród ludności cywilnej jak i wojska, i instytucja taka posiada kolosalne znaczenie.

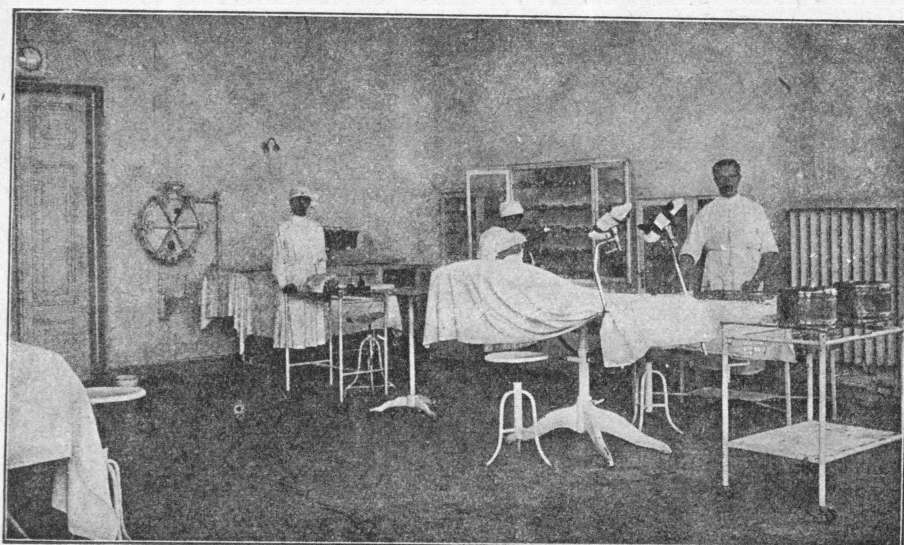
Podczas wojny sanatorium jest wyłącznie na usługi wojska, podczas pokoju przez cały rok rezerwowane jest pomieszczenie dla przeszło 100 wojskowych i ich rodzin, pozatem przyjmuje się cywilnych.

Odznaki honorowe P. Cz. K.

przyznawane są tym osobom i instytucjom które specjalnie odznaczyły się pracą lub ofiarnością na rzecz P. Cz. K.



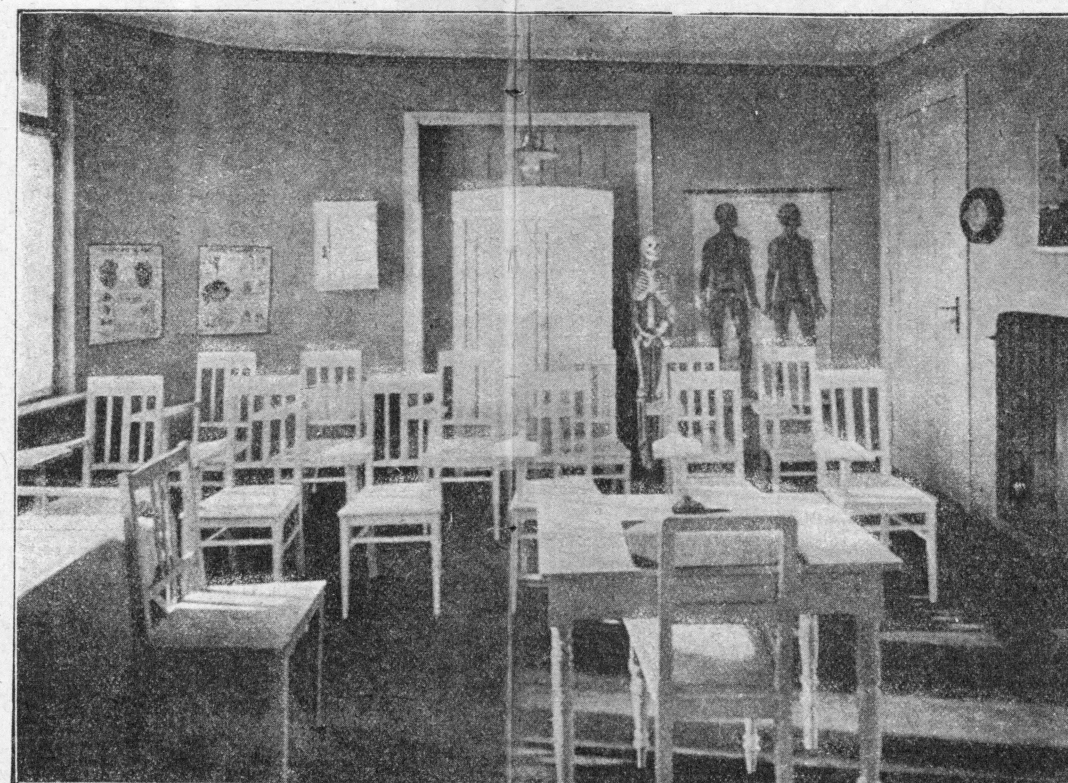
SANATORJUM. Pokoje ogólne.



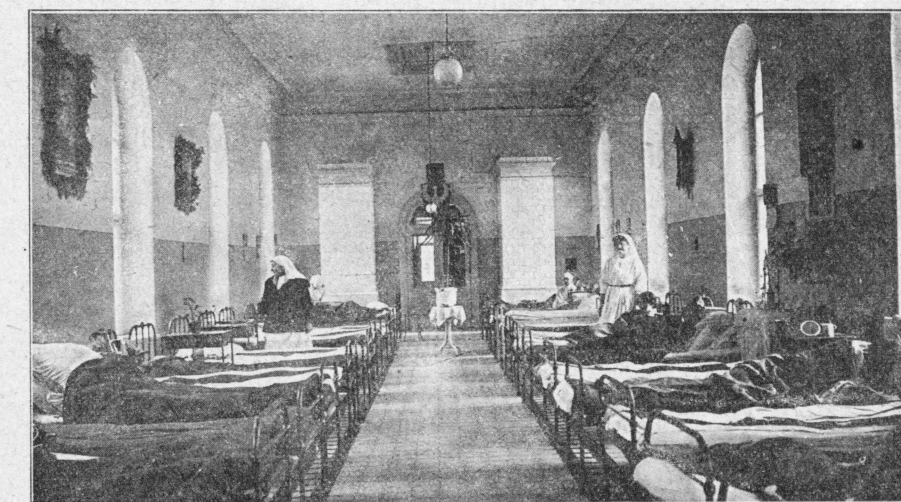
Szpital P. Cz. Krzyża w Warszawie. Sala operacyjna.

Szpital przy ul Smolnej w Warszawie. pobudowany na kilkanaście lat przed wojną światową przez rosjan, był do chwili opuszczenia Warszawy przez nich w posiadaniu Ros. Cz. K.

Od 1919 r. przyjęty przez Polski Czerwony Krzyż podczas wojny bolszewickiej i w okresie demobilizacji t. j. do końca 1921 r. był szpitalem ściśle wojskowym



Szkoła Pielęgniarek w Poznaniu. — Sala wykładowa.



Szpital P. Cz. K. w Warszawie. Sala chorych.

W 1922 r. przeszedł jako szpital dla cywilnych chorych w wyłączną administrację Zarządu Głównego Pol. Cz. Krzyża.

Szpital powyższy służy jednocześnie jako teren zajęć praktycznych dla wyżej wspomnianej szkoły Pielęgniarstwa, do których trzeba go było dostosować przez zaprowadzenie wzorowych urządzeń szpitalnych.

Powstanie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po złamaniu potęgi państw centralnych przez sprzymierzonych, począwszy od dn. 11 listopada żywiłowy ruch społeczeństwa rozbraja i usuwa okupantów z ziemi Polskiej, tworzy się Armja Polska.

W chwili powstania niepodległej Polski, organizowane szeregi wojska Polskiego muszą iść w bój o obronę Lwowa, reszta społeczeństwa oddaje się na usługi armji, tworząc organizacje społeczne. W pierwszym rządzie przygotowuje się personel sanitarny, opieka nad chorym i zdrowym żołnierzem.

Dla ujednostajnienia akcji pomocy armji i jej możliwego zjednoczenia T-wo Sanitarjusz Polski zwołuje zebranie przedstawicieli wojska, rządu, miasta i zainteresowanych organizacji społecznych na dz. 18 stycznia 1919 r., gdzie po obszernej dyskusji postanowiono utworzyć Polskie T-wo Czerwonego Krzyża.

Zasady działalności P. Cz. K.

Cel istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża jest łagodzenie klęsk spowodowanych przez wojnę.

Stąd wypływają jego obowiązki:

1. W czasie wojny — *nieście odpowiedzialnej pomocy wojsku i cierpiącej wskutek wojny ludności.*
2. W czasie pokoju *przygotowanie się do jak-najlepszego wypełnienia obowiązku swego na wypadek mogącej wybuchnąć wojny.*

Działalność w okresie wojennym.

Od początku działalności Zarząd Główny tworzył szpitale frontowe i tyłowe, czołówki transportowe konne, patroli chirurgiczne, sanatoria dla ozdrowieńców i gruźliczych. Z chwilą, gdy epidemie wszelkiego rodzaju, a szczególnie duru wysypkowego zaczęły szerzyć się wśród wojsk i ludności cywilnej na froncie tworzą się szpitale epidemiczne, zakłady kąpielowe, kolumny dezynfekcyjne, pociągi dezynfekcyjno kąpielowe. Równocześnie zaś zorganizowane zostały stałe i chwilowe punkty żywnościowo opatrunkowe, które docierały do najbardziej wysuniętych miejscowości frontu i padały niekiedy ofiarą pełnienia obowiązku.

Polski Czerwony Krzyż w 1920 r. prowadził 15 szpitali na froncie lub w jego bliskości na ogólną liczbę 1500 łóżek, 13 szpitali tyłowych na 1625 łóżek, 5 zakładów dla ozdrowieńców gruźliczych na 860 łóżek, 5 ochron dla dzieci gruźliczych i ozdrowieńców (w Wielkopolsce) na 110 łóżek.

Pozatem było 6 pociągów sanitarnych i sanitarno-kąpielowych, 3 czołówki konne, 2 transporty wodne, 3 kompanie sanitarne, 5 patroli chirurgicznych, 2 zakłady kąpielowe i pralnie (w Słonimie i Wilnie), 3 kolumny dezynfekcyjne na froncie Wschodnim i 31 na froncie południowo-wschodnim, 3 stacje zbiorne, 4 przychodnie dla chorych, 7 gabinetów dentystycznych, oraz 32 punkty opatrunkowo-żywnościowe.

Praca dla wojska nie ograniczyła się do po-

wyższego, jeszcze w marcu 1919 r. założono biuro informacyjno-wywiadowcze, które zajmowało się rejestracją zmarłych i rannych żołnierzy, wyszukiwaniem ich na żądanie rodzin i udzielało stale ustnych i pisemnych informacji rodzinom.

W sierpniu 1919 r. rozpoczęły się rokowania z Sow. Ros. Czerw. Krzyżem co do wymiany jeńców i wypuszczenia zakładników P.T.C.K. wydelegowało w tym celu Komisję specjalną, która w dniu 2 i 9 listopada 1919 r. zawarła umowę co do zlikwidowania sprawy zakładników polskich oraz do wymiany jeńców cywilnych. Umowę zawarto w Mikaszewiczach.

Zaledwie drobna część zakładników i jeńców wróciła, gdyż nie dotrzymał Rząd Sowiecki przyjętych zobowiązań.

Poza temi sprawami Czerwony Krzyż zajął się losem jeńców polaków, internowanych przez Litwinów w czasie ofensywy sierpniowej. Jeńców tych żywił i zaopatrywał P.C.K. na stacjach pogranicznych w niezbędną bieliznę i odzież i odwoził na miejsce.

Niezależnie od pomocy materialnej dla zdemobilizowanych po wojnie żołnierzy P.T.C.K. zajęło się szczególnie zdemobilizowaną młodzieżą szkolną, wytraconą z nauk wskutek wstąpienia do wojska.

To były 4 najważniejsze prace Polskiego Czerwonego Krzyża. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na wyczerpanie nawet w tak krótkich słowach jak wyżej umieszczono, całej pracy wykonanej w 1920 r. przez P.C.K.

Obecna działalność.

Polski Czerwony Krzyż obecnie w Polsce prowadzi szereg instytucji, jako to: 5 szpitali, 2 sanatoria, 2 szkoły pielęgniarek, 2 lecznice, 3 schronisk dla dzieci, 10 ambulatorjum powszechnych 3 ambulatorja dentystyczne, 2 krople mleka, 5 poradni dla niemowląt i matek, 3 poradnie przeciwgruźlicze, 3 kuchnie, 3 stacje sanitarne, 2 domy macierzyste dla sióstr P. Cz. K., dom dla ociemniałego żołnierza, mleczarnie, schronisko dla starców, schronisko dla inteligencji, baraki dla eksmitowanych, kantynę dla żołnierzy, osadę inwalidzką, zakład dla dzieci skrofulicznych, 2 żłobki dla dzieci

* * *

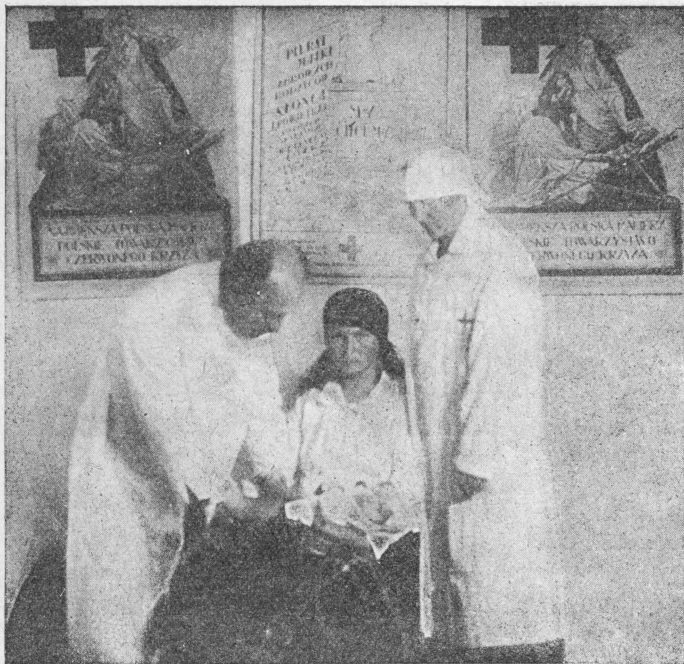
Tak jak obowiązkiem rządu jest zaopatrzenie armji w materiał bojowy, żywność oraz wyćwiczenie żołnierza, to społeczeństwo winno dbać by zmniejszyć ciężary trudów wojennych żołnierza; dopomóż inwalidzie wychować sieroty po poległym. Pamiętajmy o tych, co za nas walczyli i ginęli i w imię nich pracujmy!

Tak samo obowiązkiem naszym jest zachowanie dla kraju każdej jednostki, która może być dlań pożyteczną.

Pracy jest moc! Czy, gdy inni będą pracować, to my możemy pozostać w tyle? Czy któż z nas nie chce nosić szczytnej odznaki członka Polskiego Czerwonego Krzyża? A więc do szeregów.

St. Podolak

Jak pracuje Oddział Warszawski.



Badanie dziecka na stacji w Nieporęcie.

Jednym z największych i najbardziej ruchliwych oddziałów P. Cz. K. jest oddział Warszawski. Rozwija on wszechstronną działalność obejmując terenem swych prac stolicę i powiat warszawski. Na czele oddziału stoi prezes O. Viator i dyr. p. Bąkowski.

Zarząd oddziału postanowił pójść ze swą pracą na wieś. W Nieporęcie pow. warszawskiego została zorganizowana pierwsza w Polsce stacja Pogotowia

Sanitarно-Położniczego. Powstała ona z inicjatywy p. I. Meissnera.

Widzimy jak lekarz bada przyniesione przez matkę dziecko i udziela porady, jak należy wychować je, aby wyrosło w zdrowiu na pożytek Polski.

Pogotowie mieści się w niewielkim drewnianym budynku.



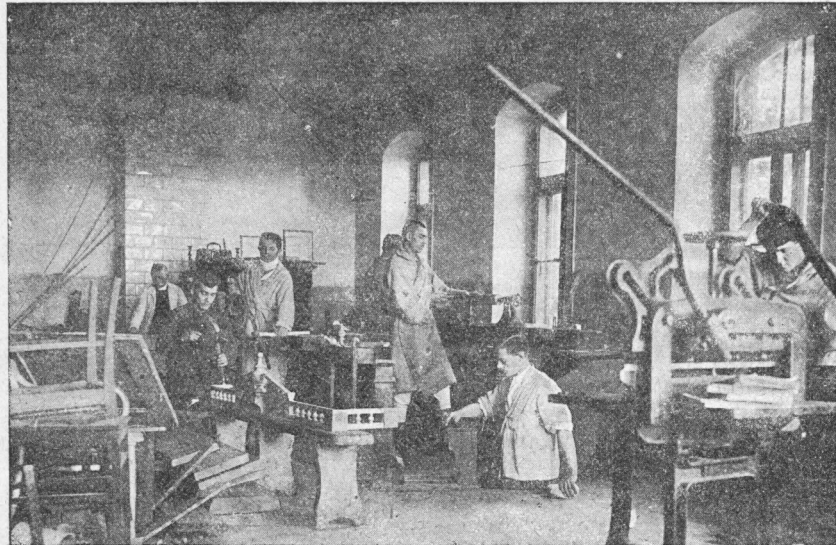
Pogotowie w Nieporęcie



W Warszawie, gdzie z powodu nie remontowania domów, cały szereg ich się zrujnował, trzeba je było opróżnić z powodu niebezpieczeństwa grożącego mieszkańcom. Setki ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Czerwony Krzyż zajął się tymi nieszczęśliwymi; urządził dla nich w otrzymanych namiotach i barakach tymczasowe schronienie, a nawet szkoły i ochronkę dla dzieci.

Lecz zimno dokuca, bo baraki są z blachy, a namioty z płótna. Czy społeczeństwo nie przyjdzie z pomocą tym nieszczęśliwym?

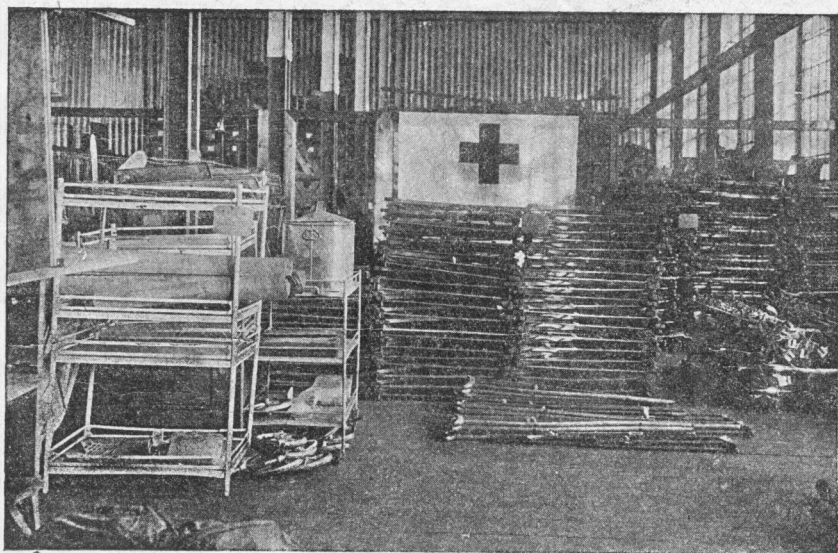
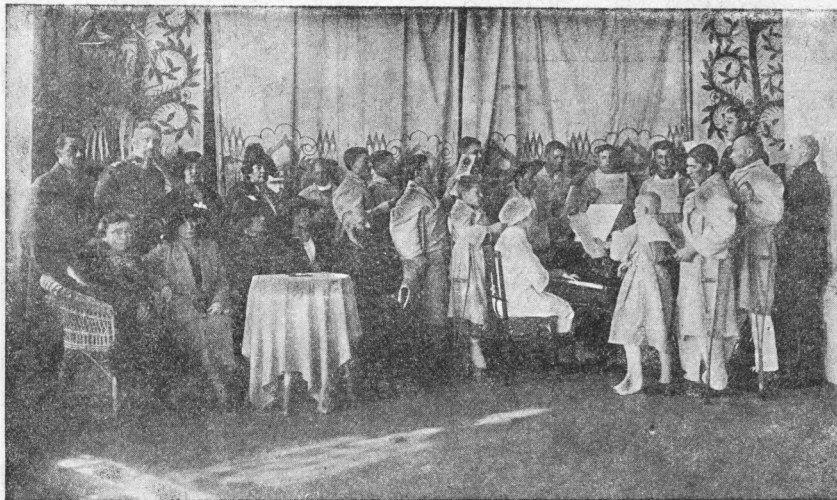
Jak pracuje Oddział Warszawski.



Państwo Polskie jest zbyt ubogie aby mogło całkowicie zaspokoić wszystkie potrzeby inwalidów. Społeczeństwo winno przyjść z pomocą nie przez bezrozumną często jałmużnę, lecz przez dostarczenie im możliwości zarobkowania. Warszawski Cz. K. zorganizował dla inwalidów warsztaty zarobkowe zastosowane do zdolności i możliwości pracy każdego z poszczególnych inwalidów.

W szpitalach wojskowych zajęto się chorymi żołnierzami. Stworzono świetlice, teatry, koncerty, kursa i t. d.

Widzimy tu kierownictwo akcji oświatowej w szpitalach wojskowych. Siedzą pp. M. Sołtanowa, majorowa K. Dracowa inż. W. Kozłowska, Włodkowa, O. Viator à Majówka. Stoją pp. K. Bąkowski, pułk. Z. Raźniewski. E. Rytelowa, Gadomska.



Do zadań P. Cz. K. należy również przygotowanie się do przyszłej działalności wojennej. Widzimy tu tż. magazyny mobilizacyjne, opieczutowane, pełne zapasów — gotowe w każdej chwili do zaspokojenia potrzeb wojska.